KORRESPONDENT

ROLNICZY : HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ."

Siew rzędowy.

Siew rzędowy zboża do dziś dnia jeszcze pomiędzy rolnikami licznych znajduje przeciwników. Przyczyny téj na pierwszy rzut oka niczém nieuzasadnionéj niechęci nie należy szukać wyłącznie w charakteryzującym zwłaszcza znaczną część rolników wstręcie do wszelkiéj nowości. Znaliśmy gospodarzy, którzy przez rok, a nawet lat kilka używali do siewu rzędownika, a następnie zarzucili to narzędzie, uważając je za więcéj szkodliwe niż pożyteczne i wrócili do dawnego zwyczaju swych ojców, do siewu ręką. A jednak nieszczególny ten rezultat nie był winą rzędownika, ani systemu siewu rzędowego, tylko fałszywego tegoż zastosowania. Zapewne, że siew rzędownikiem na polu zoraném w zagony, a przytém zachwaszczoném i obfitującém w kamienie, więcéj szkody niż korzyści przyniesie rolnikowi. Ale po wypełnieniu tych przedwstępnych a niezbędnych do każdego racyonalnego siewu warunków, t. j. po należytéj uprawie i możliwie dokładném oczyszczeniu roli, siew rzędowy bez kwestyi przed wszystkiemi innemi sposobami zasługuje na pierwszeństwo.

Głównym warunkiem dobrego siewu jest możliwie dokładne rozdzielenie ziarna tak w kierunku pionowym, jak poziomym, t. j. z jednéj strony odpowiednia głębokość, w jakiéj spoczywa ziarno, a z drugiéj obszar, który otrzymuje każda roślina do swego wyżywienia.

Co się tycze pierwszego punktu, a mianowicie głębokości pokrycia zasianego ziarna, to pod tym względem mylą się zwykle najwytrawniejsi nawet rolnicy. Często wystawiamy sobie, że ziarno spoczywa na $1\frac{1}{2}$ do 2 cali pod powierzchnią ziemi, t. j. w głębokości, jaką mu z góry przeznaczyliśmy. Tak jednak nie jest, a gdybyśmy mogli przeniknąć wzrokiem naszym wnętrzności ziemi, to spostrzeglibyśmy, że większa część ziarn spoczywa na 4 do 5, a nawet i więcéj cali głęboko, i daremnie stara się przebić grubą spoczywającą nad niém warstwę ziemi. Do umieszczenia siewu w najodpowiedniejszéj mu głębokości, potrzeba nietylko roli jak najdokładniéj przygotowanéj, ale także jak najstaranniejszego siewu. Tymczasem dzieje się często inaczéj. Ziemi zoranéj nie pozwalamy się osadzić dostatecznie; co zwłaszcza w tym wypadku jest najniebezpieczniejsze, jeśli zoraliśmy gliniastą i zbyt mokrą rolę w regularne równoległe skiby, o kącie prawie 45°. Skiby takie, zwłaszcza jeśli w roli znajdują się resztki korzonków koniczyny lub lucerny, trzymają się kupy i bardzo trudno je zrównać. Skiby te pozostawiają pomiędzy sobą zagłębienia dość znacznéj objętości. Ziarno siane rzutowo na surową skibę, pada w znacznéj części w te zagłębienia, odpowiadające próżniom, znajdującym się pod niemi, a rozdzielonym tylko cienką warstwą ziemi w miejscu, gdzie boki skib pojedynczych stykają się z sobą. Brona, która winna siew rozdzielić równo, gromadzi jeszcze więcéj ziarn w te zagłębienia, a zęby jéj nie są dość długie, aby zrównać próżnie znajdujące się pod spodem. Jedynie nogi koni, ciągnących bronę, są w stanie przebić w niektórych miejscach to pokrycie ziemi, spoczywającéj na rzeczonych próżniach, lecz zagłębiając się w ziemię, zagłębiają one zarazem ziarno, i jeżeli orka wykonana była tylko na 5 cali, to ziarna te dostają się co najmniéj na 7 cali pod powierzchnią ziemi, gdzie niepodobna im kiełkować lub tworzyć rośliny żywotne.

Przy siewie zboża rzędownikiem na zawleczoną poprzednio ziemię niedogodności te są mniejsze i niebezpieczeństwo nie jest tak bezpośrednie. Większa część ziarn pozostanie i kiełkować będzie w miejscu, gdzie je umieścił rzędownik; natomiast rośliny cierpieć będą późniéj, gdy się rola osadzi pod niemi. W ogóle wystrzegać się należy siewu zboża na rolę niedostatecznie wydobrzoną i osadzoną. W danym razie poleca się dla szybszego uskutecznienia osadzenia się roli, ciężki walec pierścieniowy.

Co się tycze pokrycia siewu, to starać się należy umieścić ziarno zboża możliwie na 1 do $2\frac{1}{2}$ cala głębokości, najlepiéj na 1 do $1\frac{1}{2}$ cala głęboko, a na ziemi lekkiéj cokolwiek głębiéj; jarzyny można pokrywać cokolwiek głębiéj niż oziminy, a w ogóle na gruntach suchych pokrycie może być głębsze niż na wilgotnych. Odpowiednie jednak, ani zbyt głębokie, ani za nadto płytkie pokrycie ziarna, od czego w znacznéj części zależy korzystny rezultat całego siewu, osiągniemy przedewszystkiém za pomocą rzędownika, i w tém też leży znaczna część zasługi tego narzędzia rolniczego. Przytém uwzględnić należy, że unikając ziarn, umieszczonych za głęboko, a więc zgubionych dla rolnika, oszczędzamy znacznie na siewie. Oszczędność ta odnośnie do konstrukcyi machiny i stanu obsiać się mającego pola bardzo jest różna, lecz średnio przyjąć można 50 oszczędzonych ziarn na 100, które wysiać trzeba przy siewie ręcznym, czyli oszczędzamy połowę drogiego zboża, bo do siewu należy używać jedynie wyborowego ziarna. Oprócz tego trzeba mieć na uwadze, że w czasie silnego wiatru, a taki panuje niejednokrotnie zwłaszcza w jesieni, siew ręczny w ogóle uskutecznić się nie da. Natomiast siew rzędownikiem jest trudny, a często nawet wprost niemożliwy na roli wilgotnéj, a jednak, zwłaszcza na wiosnę, czekać niemożna z siewem, aż ziemia obeschnie zupełnie. W ogóle zaś przy zwykłych warunkach siew rzędownikiem zawsze jest zmudniejszy, powolniejszy i zwykle droższy od ręcznego. Siewacz ręczny obsieje średnio na dzień 8 morgów (300-prętowych). Jeśli więc przyjmę dzienną płatę siewacza (wysoko) na 1 rubla, to koszt obsiania jednego morga wyniesie $12\frac{1}{2}$ kop. Pozostawiam tu na boku włóczkę, bo równoważy się ona z włóczką poprzedzającą rzędownik, a często także niezbędną i po siewie rzędowym. Rzędownik Eckert'a lub Sack'a o 16 radliczkach również zasieje na dzień 8 morgów, lecz potrzeba na to 4 koni (na odkład), koń po 1 rublu dziennie, i 2 ludzi po 50 kop., razem na dzień 5 rubli, czyli na morg $62\frac{1}{2}$ kop.; siew więc rzędownikiem kosztuje na morg 50 kop. więcéj niż ręczny; znaczniejszy ten koszt jednak więcéj niż podwójnie się wynagrodzi oszczędnością ziarna.

Przychodzimy teraz do drugiego niemniéj ważnego punktu, a mianowicie do równego rozdzielenia ziarna w kierunku poziomym. Przypuszczamy, iż należy wysiać 400 ziarn na metr kwadratowy powierzchni pola. Ideałem regularności byłoby umieszczenie jednego ziarna w środku każdego z 400 kwadracików, o 25 centymetrach obszaru, na które podzielić można ów metr kwadratowy. Ziarna wtenczas najmniéj zawadzałyby sobie

nawza em. Każde miałoby dla siebie jednakową ilość ziemi i wody dla swych korzonków, oraz słońca i powietrza dla swéj łodygi i swych liści, i gdyby ziarna pomiędzy sobą były zupełnie równe pod względem zdolności kiełkowania i wydania silnéj rośliny, a żaden wypadek zewnętrzny nie przeszkodził rozwojowi roślin, wtenczas otrzymanoby równość zupełną tak pod względem kształtu kłosów jak ziarna. Starano się uskutecznić tę regularność za pomocą siewników mechanicznych, mianowicie Le Doste'a, lecz temi siewnikami dwóch ludzi zasieje na dzień 35 do 45 arów (1½ do 2 morgów); jest to uprawa ogrodowa, nie rolnictwo.

W celu otrzymania dość regularnego, a przytém stosunkowo niebardzo drogiego siewu, należy używać machin siejących w rządki. Przy zwykłych jednak rzędownikach otrzymujemy jedynie regularność pod względem odległości rządków od siebie, nie zaś pod względem odstępu, w jakim pozostają pojedyncze ziarna na rządkach; ziarna te leżą zwykle za blizko siebie. Ztąd wprawdzie otrzymują za mało słońca i pożywienia z jednéj strony (t. j. na rządkach), natomiast tém więcéj z drugiéj (pomiędzy rządkami), w ogóle więc rośliny tak samo prawidłowo żywić się i rozwijać mogą przy siewie rzędowym jak kupkowym. Powietrze nawet lepiéj może przechodzić pomiędzy rządkami, niż pomiędzy nieregularnie na polu rozrzuconemi kępkami zboża, potrafi więc prędzéj osuszyć rolę, co wokolicach wilgotnych, zwłaszcza w Anglii, wielkie niejednokrotnie posiada znaczenie; swoją drogą osuszenie to roli w okolicach suchych z natury może być wielce szkodliwe.

Chodzi teraz o odległość pojedynczych rządków od siebie. Przy odległości 10 do 12 centymetrów (3 do 4 cali) użycie opielacza konnego jest niemożliwe, chociaż regularny przy téj odległości rozkład roślin ułatwia obróbkę ręczną; ponieważ jednak obróbka ręczna jest zwykle za kosztowną, uciekać się tutaj należy jak przy zbożu zasianém ręcznie do brony, w celu wzruszenia z wiosną roli, oraz zniszczenia szkodliwych chwastów. Niedogodność ta małe ma znaczenie w płodozmianie, gdzie pszenicę poprzedzały rośliny okopowe, gdzie więc starano się wszelkiemi środkami utrzymać rolę w czystości.

Lecz na gruntach, które dzięki swéj żyzności, zarówno są w stanie rodzić bujne zboże, jak chwasty pomiędzy zbożem, w płodozmianach, gdzie zboże następuje po zbożu i nie zmienia się z uprawą roślin, ułatwiającą tępienie chwastów, należy pojedynczym rządkom dać odległość, umożliwiającą użycie mechanicznego opielacza, a więc co najmniéj 20 centymetrów; na gruntach wyjątkowo sprzyjających rozwojowi chwastów odległość tę powiększyć trzeba niejednokrotnie aż do 30 centymetrów (10 cali). Rzecz jasna, że im większa rozległość pojedyńczych rządków, tém znaczniejsza oszczędność siewu.

Lecz dla każdego gruntu i dla każdéj odmiany zboża, a zwłaszcza pszenicy, przy któréj najwięcéj się opłaca uprawa rzędowa, istnieje pewna granica, któréj przekroczyć nie wolno przy normowaniu odległości pojedynczych rządków i wynikającéj ztąd oszczędności siewu. W ogóle odległość 20 centymetrów pomiędzy pojedyńczemi rządkami wystarczy w największéj liczbie wypadków, aby zapewnić hodowcy wszelkie korzyści, których się spodziewa po uprawie rzędowéj, a więc oszczędność ziarna i możliwość obróbki mechanicznéj. Odległości znaczniejsze zmniejszają częściéj niż powiększają sprzęt pszenicy. Lecz jak już się wyżéj nadmieniło, w miejscowościach wyjątkowo wystawionych na porost chwastów, obejść się niemożna bez znaczniejszych odległości.

W ostatnim czasie budowano siewniki, które równocześnie z ziarnem rozsiewają sproszkowane nawozy sztuczne. Lecz o wiele korzystniéj jest rozsiać nawóz możliwie równo po całém polu przed sianiem i przykryć go broną, poprzedzającą siewnik. A przytém zamiast komplikować i obciążać narzędzia w celu zatrudnienia go robotą, którą uskutecznić można łatwo w inny sposób, lepiéj jest budować je w taki sposób, aby właściwą swą czynność wykonywało w możliwie dokładny sposób.

I tak wszystkie rzędowniki powinny nietylko pokrywać brózdę wyoraną przez radliczkę narzędziem, ale także przykrywać ziarno możliwie równo. Jeśli roboty téj nie wykona akuratnie rzędownik, trzeba się uciec do pomocy włóczki. Do celu tego najodpowiedniejsze są brony klawiszowe o krótkich zębach żelaznych, bo nie nadwerężają do tego stopnia porządku umieszczonych w pojedyńczych rzędach ziarn, co ciężkie brony o długich zębach.

W końcu nadmienić jeszcze wypada, iż zbyteczne jest przed siewem rzędownikiem zupełne sproszkowanie roli; przeciwnie lepiéj jest zostawić ją w drobnych bryłkach, które chronią młode roślinki podczas zimy, i które je ogrzewają przy rozpadaniu się w czasie wiosny. Również dbać należy o to, aby na gruntach nieprzepuszczalnych woda nie gromadziła się w pewnych punktach pola, lecz odprowadzać ją trzeba za pomocą przecznic, przeprowadzanych w kierunku największego spadku. *K. P.*

Zimowanie większych roślin, pielęgnowanych w naczyniach.

Na jesieni w naszym kraju zawsze powstaje kłopot, co robić z temi licznemi doniczkami kwiatów, które nam uprzyjemniały mieszkanie w lecie, ale za to na zimę kłopot sprawiają, a nawet, gdy ich jest dużo, to i szkodzą zdrowiu mocnym zapachem. Kwestya więc, jak je tu przezimować, boć żal i szkoda, żeby kwiaty ulubione przez lato, tak bez ceremonii za płot na zimę wyrzucić. Otoż to przezimowanie roślin w doniczkach nie jest ani trudne, ani kłopotliwe, można je urządzić bez kosztu, a przez to sprawia się wielką przyjemność lubownikom roślin, gdyż im pozwala dużo ich trzymać przez lato, a mimo to nie mieć ztąd kłopotu na zimę.

Tego roku (1888 r.) przebywałem przez parę miesięcy w Szwajcaryi, gdzie bardzo się kochają w kwiatach i w pielęgnowaniu różnych roślin ozdobnych. Niemal przy każdym domu na wsi istnieje choć mały ogródek, pełny roślin kwitnących, co tak samo bywa i po małych miasteczkach, skoro tylko na to miejscowość dozwala. Oprócz tego jest tu zwyczaj, że jeszcze przed domami stawiają w dużych kubłach pielęgnowane wielkie krzewy lub drzewa ozdobne, mianowicie też takie, któreby w gruncie nie przetrzymały zimy szwajcarskiéj, lubo o połowę lżejsza od naszéj. Najczęściéj w tych wielkich kubłach żelaznemi obrączkami okutych, dają się tu widzieć: oleandry, laury, mirty, granaty, duże fuksye, hortensye bardzo tu lubione, tuje, cyprysy, figi i t. d. Ustawione tak rośliny przepysznie wyglądają przez całe lato, a na zimę nie znoszą ich do mieszkań, gdyżby i miejsca na to brakło, a przytém wilgoć i niezdrowo takie massy wilgotnawéj ziemi trzymać tam, gdzie się mieszka. Aby więc uniknąć tych niedogodności, to tutaj pospolicie na jesieni znoszą te wielkie rośliny do piwnic, gdzie przebywszy zimę, znowu są wystawione na lato na dworzu przed domem.

Zwyczajne domowe piwnice są jak najprzydatniejszemi do przezimowania takich roślin, byleby tylko woda w nich nie marzła, przytém żeby te piwnice nie były mokre lub zbyt zaduchliwe. Od biedy mogą one być i zupełnie ciemne; jeżeli nie mają trzech powyższych niedogodności, zawsze jednak bez porównania będzie lepiéj, gdy są jasne, naturalnie o ile piwnice być mogą przy swych małych okienkach, zaledwie przepuszczających coś ze światła dziennego. Zwykłe rośliny, które pielęgnujemy, ulegają w zimie spoczynkowi, mogą się zatém w téj porze obejść i bez światła. Ztąd bardzo jest wielka liczba roślin, które mogą dobrze przezimować w piwnicy. Naturalnie rośliny jednoroczne lub zielne wcale do tego są nieprzydatne, jak niemniéj i rośliny australskie, czyli z południowéj półkuli świata, ponieważ one podczas zimy naszéj dopiero wegetując, wymagają też w téj porze dużo światła i więcéj ciepła, niż im go piwnica choćby najlepsza może udzielić. Za to wybornie zimują w ogóle drzewa i krzewy, których wegetacya na zimę ustaje, których liście opadają, lubo rośliny i z trwałym liściem, byle tylko ten był twardy, skórzany jak to mówią, dobrze przebywają, jak np. laurowe drzewo, oleander, bukszpan, aucuba, evonymus, laurocerasus i t. d., a nawet od biedy to i pomarańcze i veronica, ale te dwie ostatnie rośliny tylko w zupełnie dobrych piwnicach, to jest suchych i choć nieco jasnych. Nie powtarzamy tu tego cośmy powyżéj powiedzieli: że w wolnych od mrozu, gdyż jeżeli woda zamarza w piwnicy, to się żadna z roślin już w niéj nie da przezimować. Mirty zwykle w piwnicach źle, a przynajmniéj nie tęgo zimują, gdyż one w zimie zawsze więcéj potrzebują światła, niż go tu znaleść mogą. Za to znowu iglaste drzewa doskonale się trzymają, jak np. różne tuje, bioty, cyprysy, zagraniczne jałowce i t. p. Dobrze też zimują drzewiaste rośliny tracące liście na późnéj jesieni, a które na wiosnę nowemi liśćmi okrywają się, jak fuksye, hortensye, figi, granaty, erythrina i t. d. Daléj krzewy, które z większą lub

mniejszą osłoną mogą i w gruncie u nas zimować, ale które jednak jako ozdobne, polecane są bardzo do uprawy w doniczkach lub w kubłach, jak np. prunus chinensis, deutzia, weigelia, zagraniczne spirce, róża, migdały i t. p. Może też w piwnicy zimować mnóztwo podkrzewów i roślin cebulkowych lub bulwowych, niewyjmowanych z doniczek, jak chrysanthemy, naturalnie po okwitnięciu na jesieni w pokoju, phloxy, laki, niektóre wytrwalsze paprocie, rozmaryn, złoto nakrapiany tymian, tritoma, uvaria, japońskie i inne lilie, canna, agapanthus, calystegia prebescens, boussingaultia. Georginie i mieczyki (gladiole) zimują tutaj. Pelargonie tracą liście w piwnicach, lecz mimo to dobrze tu zimują i na wiosnę wczas poczynają się zielenić i wypuszczać.

Całe to przezimowanie odbywa się w bardzo prosty sposób: Na jesieni oczyszczają się rośliny w kubłach i doniczkach trzymane z suchych liści i gałązek i stawiają w piwnicy tak, żeby tam gospodarstwu jak najmniéj zawadzały, a jeśli można to tam, gdzie najwięcéj jest światła. Dobrze jest obstawić doniczki i kubły deską, żeby były przez to więcéj zabezpieczonemi. Dla mniejszych doniczek dobrze jest urządzić półki na ścianie (byle nie ode dworu), lub ustawić schodki dla ich pomieszczenia. Pod kubły dobrze jest nasypać piasku suchego, a jeszcze lepiéj ustawić cegły lub klocki, żeby nie gniły od ziemi. Jeżeli w téj piwnicy znajdują się kartofle i inne warzywa, należy ją często przewietrzać, zwłaszcza z początku dla pozbycia się zaduchu i nadmiaru wilgoci z wypocającego się warzywa. co i dla niego samego jest dobre. Najgorsze towarzystwo i sąsiedztwo dla zimowanych roślin w piwnicy, stanowi beczka z kapustą, a to tak z powodu wilgoci, jak i roznoszenia pleśni i zaduchu z fermentacyjnych wyziewów. Najlepiéj byłoby, gdyby można mieć duże piwnice, aby w jednéj trzymać rośliny i dajmy na to masło, butelki, konfitury i t. p. zapasy, a w drugiéj znowu kartofle, warzywa, beczkę z kapustą i t. d. Na myszy trzeba ciągle stawiać pułapki, od czasu do czasu zamykać koty i t. p., gdyż można mieć zniszczone rośliny, niektórych bowiem z ich gatunków myszy w zimie bardzo łakomie poszukują.

Począwszy od drugiéj połowy stycznia, aż do chwili opuszczenia na wiosnę piwnicy, gdy powietrze jest łagodne, a przytém sucho i słońce świeci, roztwierać okienko w południe dla przewietrzenia, co bardzo służy zimującym roślinom, byle niezadługo to robić, a témbardziéj na noc nie zostawiać otworem okienek, bo wtedyby rośliny mogły zginąć od zimna. Na wiosnę w kwietniu, gdy się stale już ocieplі, należy powynosić z piwnicy zimowane rośliny, wybierając do tego dzień pochmurny bez słońca. Po osuszeniu się roślin na powietrzu, wypada suche gałązki poobcinać, jak i liście żółkniejące. Ziemię poruszyć wtedy dobrze, lub co lepiéj, jéj wierzchnią warstwę zastąpić świeżą; wtenczas też odbywa się przesadzanie, skoro zachodzi tego konieczność. Po takiém oczyszczeniu roślin, trzeba je dobrze podlać letnią wodą, a nigdy do tego nie używać świeżéj wprost ze studni przyniesionéj. Podlewania zimujące rośliny w piwnicy nie potrzebują, gdyż ich wegetacya wtedy pozostaje w spoczynku, a potrzebna wilgoć, aby nie uschły, znajduje się zwykle w dostatecznéj ilości w piwniczném powietrzu. Jeżeliby jednak piwnica bardzo sucha była, co tylko wyjątkowo rzadko zdarzyć się może, to wtedy dla niedopuszczenia zeschnięcia roślin, należy je tu raz na miesiąc lub na półtora podlać po trosze letnią wodą. Rośliny wchodząc na jesieni do piwnicy, nie powinny też mieć wysuszonéj ziemi.

Po wystawieniu na dwór i na świeże powietrze, rośliny wkrótce za wpływem deszczu i słońca ożywiają się, poczynając wypuszczać nowe pędy, liście i kwiaty. Po ciepłym jednak kwietniu nieuniknienie u nas następuje pierwsza połowa maja zimna, z przymrozkami nocnemi, których aż do dnia 20 tego miesiąca obawiać się należy. Podczas téj zimnéj połowy maja, wyniesione z piwnicy rośliny nie mogą pozostawać na dworzu, gdyż po śnie zimowym przychodząc do siebie, są jeszcze osłabione i mogłyby nieraz być zniszczone, a przynajmniéj ciężko uszkodzone. Pamiętajmy bowiem, że u nas śnieg i nocny przymrozek ścinający po wierzchu wodę w kałużach, nie należą do tak znowu rzadkich osobliwości w maju, a zwykle niebezpieczeństwo ich tém pewniejsze, im były większe gorąca w kwietniu. Wypada więc te odżywiające się rośliny po długim śnie zimowym koniecznie teraz zabezpieczyć przed zgubą, i skoro tylko pierwsze chłody zwykle w końcu kwietnia następujące, zapowiedzą zbliżanie się brzydkiéj pory maja, potrzeba zaraz te rośliny z kubłami i doniczkami gdzie pod dachem umieścić, co już teraz mały tylko, bo chwilowy ambaras sprawia, jak np. w mieszkaniu, w sieni, jeżeli ta jest widna i dość obszerna, że przejściu rośliny zawadzać nie będzie. Nawet na ten czas możnaby je umieścić w jakim budynku gospodarskim dość zabezpieczonym przed przeciągiem w nocy, jak w drwalni, na klepisku w stodole i t. p. Na dzień po ociepleniu stałyby dla wpuszczenia światła drwi otworem, a zamykałoby się je na noc przed zimnem.

Z tego wszystkiego, cośmy tu powiedzieli, widzimy zatém, że przechowywanie większych roślin w kubłach i w doniczkach przez zimę w piwnicy jest bardzo proste i łatwe, a przytém niewymagające żadnych kosztów i ambarasów. Główna tu rzecz powtarzamy: żeby w piwnicy nigdy woda przez zimę nie zamarzała, a przytém żeby była dość sucha i przynajmniéj bez wielkiego zaduchu, lubo temu ostatniemu przez przewietrzanie choć w części zaradzić można.

Na wsi możnaby sobie zrobić do zimowania większych roślin oddzielną piwnicę w sposób tani, a zupełnie odpowiadającą warunkom dobrego zimowania roślin. Piwnica taka mogłaby być z okrąglaków dobrze pokryta ziemią, a czém głębiéj w niéj zrobiona, tém lepsza, bo cieplejsza, w czém jednak trzebaby zastosować się do miejscowości, żeby uniknąć zalewania przez wodę. Od strony południowéj byłoby wejście przez małą sionkę z dwoma drzwiami, pomiędzy które kładłaby się dla ciepła duża wiązka słomy, którąby można skropić kwasem karbolowym dla odstraszenia myszy. Na przestrzał od wschodu i zachodu dałoby się dla przewietrzania małe okienko dubeltowe, któreby się na noc i dni posępne, mroźne, zasłaniało matą słomianą lub okiennicą. W sionce kilka schodów zrobiłoby się wygodnych dla ułatwienia wnoszenia i wynoszenia roślin, które są dość ciężkie. Skoroby taka piwnica dobrze zaopatrzoną była, to wśród najtęższych mrozów wodaby w niéj nie marzła, a przez to jak najodpowiedniejszą byłaby do przechowywania roślin większych, używanych w lecie do obstawiania około dworu. Naturalnie rozmiary takiéj piwnicy zastosowane byćby musiały do ilości w kubłach przechowywanych roślin i do ich wysokości. Piwnica taka w użyciu o wiele przewyższa do zimowania roślin oranżeryę, ponieważ jest bez porównania tańszą, a nie pociąga żadnego wydatku na opał i na utrzymywanie wyrostka do opalania. Oranżerya ma swoje niezaprzeczone dogodności, lecz dla roślin mogących zimować w piwnicy, ta ostatnia ma pierwszeństwo, ponieważ wtedy zimowanie jest bez kosztu i ambarasu.

Za granicą widziałem miłośnictwo pielęgnowania w dużych naczyniach drzew i krzewów owocowych z cieplejszego klimatu, jak anona, prowancka brzoskwinia, figi, migdały, japońskie kaki (Diospiros lycopersicon) i t. d., i u nasby się podobne miłośnictwo pewnie rozszerzyło, gdyby nie trudne przechowywanie tych roślin przez zimę. Tymczasem używając na ten cel piwnicy, wszelka trudność i koszta uniknionemi zostaną, a przez to i amatorstwo dla wszystkich dostępném stać się może.

Przy sposobności musimy nadmienić o japońskiém owocowém drzewie „kaki," o którém od pewnego już czasu daje się nieraz czytać wzmianka w zagranicznych pismach, poświęconych ogrodnictwu. Drzewo to widziałem teraz po raz pierwszy i jadłem jego owoce. Dwa pierwsze młode egzemplarze tego drzewa widziałem na jesieni (1887 r.) w Meranie w Tyrolu. Więcéj zaś ich widziałem następnéj zimy w południowéj Francyi. Jest to drzewo owocowe średniéj wielkości, z pięknych swych liści i owoców koloru ponsowego, podobnych do pomidorów, a wielkości średniego jabłka, bardzo ozdobne. Smak owocu dobry, słodki, chociaż wedle mnie mdły nieco. W owocu tym nie ma żadnych ziarn lub pestek, tylko cały jest wypełniony miękką massą podobną do wypełniającéj przejrzały owoc renklody. Drzewo to w klimatach północnych wszędzie się kiedyś jako ozdobne upowszechni, gdyż może być tam pielęgnowane w kubłach, gdzie są pomarańcze dla ozdoby utrzymywane. *Zygmunt Gawarecki.*

ROZMAITOŚCI.

Kit na porcelanę i naczynia gliniane. W celu zlepienia porcelany lub stłuczonych naczyń glinianych, bierze się rzadki nader roztwór gummy arabskiéj z wodą i dosypuje do tego cokolwiek gipsu, aż mieszanina ta otrzyma gęstość śmietany. Mieszaniną tą pociąga się następnie za pomocą małego pendzelka rozgrzane przed tém cokolwiek miejsce złamane i ściska następnie silnie skorupy z sobą, dopóki kit nie wyschnie.

x

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 7 sierpnia 1888 r.

Przez cały ubiegły tydzień nie mieliśmy ani jednego dnia bez deszczu, a po kilkakroć tak ulewne, że miejscami skutkiem podmycia torów kommunikacye kolejowe zostały przerwane.

Targi zbożowe przybrały charakter bardzo mocny.

W New-Yorku podniosły się w ostatnim tygodniu ceny o 5 centów, jest to zwyżka, jaka w tak krótkim czasie dotąd nie bywała. Wielkie zakupna na rachunek europejski zwyżkę tę spowodowały i eksport znacznie powiększyły. Pomimo to zapasy kontrolowane nietylko że się nie zmniejszyły, lecz wynoszą one obecnie 22,191,000 buszli pszenicy, kiedy przed tygodniem cyfrę ich na 21,655,000 podawaliśmy.

W Anglii ulewne deszcze zniszczyły częścią żniwo zupełnie, a częścią zboża znacznie uszkodziły. W obec więc niepomyślnych bardzo widoków, były targi zbożowe bardzo mocne, ceny podnosiły się z dniem każdym, a zwyżkę w ciągu ostatniego tygodnia na 2 szyl. przyjąć możemy.

Francya miała również ciągle deszcze, tak, że i tutaj były targi bardzo ożywione, a ceny tak pszenicy jak i mąki wyższe.

W Belgii i Hollandyi poprawiły się ceny tak pszenicy jak i żyta, i popyt był dobry.

Na placu naszym popyt znacznie się zwiększył, gatunki wyborowe bardzo były poszukiwane i płacono za nie 8 do 10 marek wyższe ceny. I na żyto więcéj było reflektantów, którzy po wyższych cenach chętnie je nabywali.

Płacono za 1000 kilogramów	w hol. fun.		Marek	Rub. za pud przy kursie 193
Pszenica transito	118—133 fun.		120—145	1,01—1,24
krajowa pstra	120—128 „		150—155	
krajowa „	126—131 „		155—160	
krajowa jasna	120—126 „		155—160	
krajowa wybor.	128—133 „		165—170	
Żyto transito	115—125 „		65— 70	0,55—0,59
krajowe	115—124 „		105—112	
	126—128 „		115—120	
Jęczmień tranzyto			70—100	0,59—0,84
„ krajowy			91—120	
Owies ruski tranzyto			60— 75	0,52—0,63
„ krajowy			100—115	
Groch tranzytowy			75—110	0,63—1,93
„ na paszę			100—110	
„ kuchenny			110—125	
„ Victoria			130—150	
Rzepak transito			180—190	1,52—1,61
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy			180—200	
Rzepik świeży suchy			175—195	
Łubin niebieski			60— 70	0,51—0,59
„ żółty			60— 75	0,51—0,63
Wyka czarna		za 50 kilogr.	80—100	0,68—0,85
Kuch rzepakowy			5,00—5,40	0,85—1,91
Kuch lniany			5,30—5,80	0,90—1,98
Otręby pszenne			2,80—3,20	0,49—0,54
Otręby żytnie			3,20—3,50	0,54—0,59
Koniczyna czerwona			15—35	2,54—5,94
„ biała			15—40	2,54—6,79
Tymotka			25—30	4,24—5,09

W Hamburgu targi na okowitę były spokojne, ceny bez zmiany. Płacono:

	marek		kop.	
loco bez beczki marek	17½	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%.	28	przy kursie 193.
w beczk. kontrak. loco	20¾		31	
na sierpień	20¾		31	
na sierpień-wrzesień	20¾		31	
na wrzesień-październik	21¼		33	
na październik-listopad	21½		34	
na listopad-grudzień	21¾		35	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Ruskie banknoty	194.50	Mrk.
Pszenica na wrzesień-październik	173.50	„
na listopad-grudzień	175.75	„
New-York	96.50	„
Żyto loco	135.00	„
wrzesień-październik	138.20	„
październik-listopad	140.25	„
listopad-grudzień	141.50	„
Olej rzepakowy na wrzesień-październik	49.00	„
październik-listopad	49.20	„
Okowita loco	—.—	„
70 mr. na opłatę konsumcyjną	34.30	„
na sierpień-wrzesień	33.90	„
na wrzesień-październik	34.00	„

Ceny średnie w Warszawie ze źródła urzędowego

ZA CZAS OD 4 DO 11 SIERPNIA.

	Cena średnia		Cena średnia
Pszenica korzec	6.45	Kapusty głowa kop.	3—5
Żyto „	4.00	Kartofli korzec rub.	1.20—1.50
Owies „	2.90	Buraków pęczek kop.	2
Jęczmień „	3.50	Sól pud kop.	45—50
Gryka „	4.05	Pieprz funt kop.	54
Groch polny „	5.40—6.00	Octu zwyczajnego kw. „	5
Rzepaku letniego „	8.00	„ stołowego „ kop.	10
Rzepak zimowy „	9.00	Spirytus czysty wiadro	11.50
Wół najlepszy rub.	108.—	Spirytus 78 pr. „	8.65
„ średni „	90.—	Okowita 40 pr. „	4.55
Wołowina polędwica f. k.	18—22	Wódka 10 pr. „ rub.	8.65
Cielęcina „	12—13½	„ 6 pr. szum. „ „	4.55
Wieprzowina „	11—15	Siemie lniane garniec kop.	20
Baranina „	9—11	Siemie konopne „ „	18
Łój wołowy „	12—14	Chmiel krajowy pud rub.	28
Słonina „	15	„ zagraniczny „	38
Sadło świeże funt kop.	15—16	Świece stearyn. funt kop.	25
Smalec wieprzowy funt kop.	20	Drzewo twar. sąż. kub. rub.	15.50
Indyk żywy rub	1.50	„ opał. sosn. za sąż.	
Indyk bity „	1.50	kub. zawier. 182½	
Perliczka żywa kop.	60	ang. stóp kub. rub.	13.00
Kaczka bita kop.	60	Piwo zwycz. wiadro kop.	50
Kura „ kop.	60	„ bawarskie „ rub.	1.00
Kasza pszenna za czetw.	20.—	Olej lniany pud „	4.70
„ perłowa „ rub.	20.—	„ konopny „ „	5.50
„ grycz. drob. „ „	18.00	„ rzepakowy „ „	4.75
„ „ zwycz.) za czetw.	11.20	„ oczyszczony „ „	5.40
„ jęczmienna) mającą 8	7.60	Wosk funt kop.	57½
„ jaglana) pud. wagi	9.30	Mydło zwyczajne „ „	10—12
„ owsiana)	13.00	Mydło szare „ „	9
Mąka żytnia razowa pud	85	Płótno konopne arsz. „	20
Mąka żytnia pytlowa „	1.15	Płótno lniane „ „	25
„ pszenna № 1 „	1.70	Len pud rub.	8.00
„ „ krupcz. „	2.40	Konopie „ „	6.00
„ gryczana „	1.10	Skóra końska sztuka	5.25
„ ziemniaczana „	2.15	Skóra wołowa „	11.00
Otręby żytnie pud kop.	65	Skóra cielęca „	1.50
„ pszenne „ „	60	Stal krajowa pud	5.60
Chleb żytni funt „	3¼	Stal angielska „	10.40
„ sytny „ „	2¼	Żelazo kute „	2.10
„ pszenny „ „	6¾	„ walcowane „	1.90
„ lepszy „ „	7½	Węgiel kam. kraj. pud kop.	16
Mleko świeże garniec kop.	36	Koks z fabryki gazu z do-	
„ zbierane „ kop.	19	stawą korzec kop.	77½
Masła świeżego funt kop.	27½—35	Węgiel angielski czetwiert'	1.80
„ solonego funt „	25—30	Nafta kaukazka garniec kop.	25
Śmietany kwarta od k.	25—30	Płacono za dzień roboty	
Cukier kostkowy funt kop.	13½	wyrobnikowi kop.	65
Kawa funt kop.	60—70	Wyrobnikowi z koniem rub.	2.50
Jaj kopa kop.	90	Wyrobnikowi z 2 końmi	3.50

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 1 (13) Августа 1888.